

INSUREKCJA

LUTY 1943 R. ZESZYT 2 (23)

Orężem tylko zdobywa się swobodę, krwią tylko okupuje się niepodległość Ojczyzny.

(z odezwy Rządu Narodowego z dn. 13 Maja 1863 r.).

Dnia 22 stycznia minęło 80 lat od chwili gdy przodkowie nasi podjęli nierówną walkę z moskiewskim zaborcą. Dziś, gdy podobnie jak oni, przygotowujemy się w podziemiach konspiracji do walki o wolność Ojczyzny oddajmy hołd ich pamięci przenosząc się choć na krótką chwilę, myślą do owych czasów.

(Red.).

O PROWADZENIU DZIAŁAŃ WOJENNYCH W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Danie syntetycznego obrazu prowadzenia wojny przez powstanie styczniowe jest niemożliwością, gdyż w powstańczych działaniach wojennych nie było jednej kierowniczej myśli i woli. Zostały one rozproszkowane na działania mnóstwa oddziałów partyzanckich, prowadzonych przez swoich dowódców na własną rękę i według własnych poglądów. Współdziałanie ze sobą tych oddziałów przedstawiało się w sposób najprzeróżniejszy, zależnie od indywidualności poszczególnych dowódców i ich wzajemnych stosunków. To też próba syntetycznego ujęcia powstańczych działań wojennych musi ograniczyć się do dania ich ogólnej charakterystyki w poszczególnych okresach powstania.

Okresów takich, zgrubsza biorąc, mamy trzy.

Okres pierwszy cechuje dążenie powstańców do zdobycia sobie podstawy operacyjnej, na której ma się utworzyć armia powstańcza i o którą winna opierać się w swych działaniach, prowadzonych w miarę możności w stylu armii regularnej. Pierwsza faza tego okresu obejmuje próby zdobycia sobie podstawy operacyjnej na prawym brzegu Wisły. Przejawem tego są napady na



garnizony rosyjskie, dokonane w nocy 21 stycznia. Napady te przeważnie zawiodły i zawiodła również cała akcja. Gdy się to nie powiodło — nastąpiła druga faza — dążenie do uzyskania bazy w oparciu o granicę austriacką. Faza ta nacechowana jest dążeniem do opanowania terenu i zniszczenia żywej siły nieprzyjacielskiej. W fazie tej mamy szereg działań wojennych, podejmowanych z terytorium Galicji, prawie na całej przestrzeni granicy austriacko-rosyjskiej. W działaniach tych Galicja odgrywała rolę zarówno podstawy wyjściowej oddziałów, jak i podstawy ich działania.

Obydwie zasadnicze koncepcje pierwszego okresu t.j. wywalczenie sobie podstawy działania i podjęcia akcji wojennej na większą skalę, które usiłuje zrealizować Langiewicz, zawodzą.

Powstanie wchodzi więc w drugi okres, którego zasadniczą cechą są działania partyzanckie. W działaniach tych niema już mowy nie tylko o jednolitym dowództwie, ale nawe o jakichś nieco szerszych pomysłach operacyjnych. Wszyscy prawie dowódcy oddziałów powstańczych sami sobie stawiają cele działania i sami usiłują je realizować. Wzorów mają dostarczać partyzantka hiszpańska w wojnach z Napoleonem, propagowana szeroko przez naszą literaturę emigracyjną, doszukującą się głównej przyczyny upadku powstania listopadowego w niepodjęciu wojny partyzanckiej na wielką skalę.

Jednak pomiędzy gerylasami hiszpańskimi a naszymi powstańcami istnieje ta wielka różnica, że tylko nieliczni z pośród naszych dowódców decydują się na wzięcie inicjatywy w swoje ręce i nękanie nieprzyjaciela, większość zaś, w przeciwieństwie do Hiszpanów, uważa za sukces uniknięcie bitwy lub wymknięcie się z obławy nieprzyjacielskiej. Składały się na to brak przygotowania i doświadczenia dowódców i płynące stąd poczucie bezradności, a także świadomość, że w pierwszym okresie nie udało się osiągnąć zamierzonych celów i poczucie własnej niższości pod względem uzbrojenia, wyszkolenia i liczebności.

Wydział Wojny Rządu Narodowego zdawał sobie dobrze sprawę z tego i w odezwie z 4 maja doskonale wykazał braki ówczesnego prowadzenia działań wojennych: „Oddział trzymający się tylko odpornie zostawia prawie zawsze nieprzyjacielowi wybór miejsca i chwili do boju; nigdy prawie nie wie o jego duchach, dozwala mu ściągać zewsząd wielkie możliwie siły, a więc same tylko niekorzyści osiągając, ostatecznie naraża się na pewną klęskę". Odezwa słusznie podkreśla, że unikanie walki demoralizuje młodego żołnierza powstańczego, „albowiem tak przywykając ma za szczyt wojennego działania i wojennej sztuki zręczne cofanie się i ujście przed nieprzyjacielem, przez co staje się miekkim i nieśmiałym ilekroć przychodzi nagła i konieczna potrzeba stanowczego otwartego boju".

Odezwa Wydziału Wojny nie przełamała jednak zakorzenionego silnie w większości oddziałów dążenia do unikania nieprzyjaciela, które ich dowódcy usiłowali tłumaczyć potrzebą zachowania oddziałów do czasu interwencji francuskiej czy austriackiej. To też inicjatywa w tym okresie jest przeważnie w rękach dowódców rosyjskich.

Okres trzeci stanowi próba Traugutta ujęcia partii powstańczych w ramy regularnej organizacji wojskowej, ażeby w ten sposób stworzyć podstawy do podjęcia znowu próby wojny regularnej, prowadzonej w miarę możności planowo i jednolicie.

Traugutt słusznie ocenia, że największym złem powstańczych sił zbrojnych była ich niestałość i wzajemne stosunki pomiędzy dowódcami. Wszyscy dowódcy oddziałów bez względu na to czy oddział liczył 1000 czy więcej ludzi, czy też kilkudziesięciu, uważali się za będących na równych prawach. Stopnie wojskowe nie regulowały sprawy gdyż nieraz kapitan dowodził dużym oddziałem, a pułkownik (częstokroć samozwańczy) z licznym sztabem stał na czele kilkudziesięciu ludzi. Ponadto każdy oddział działał gdzie chciał, częstokroć kłócił się z innymi oddziałami i nie dawał im pomocy w razie potrzeby. Dowódcy oddziałów mieli prawo życia i śmierci w całym kraju i dopuszczali się niejednokrotnie nadużyć, a co najgorsza uważali się za właścicieli swych oddziałów i według swego uznania rozpuszczali je lub przechodzili z nimi granicę galicyjską, gdy uważali się za zmęczonych.

Chcąc przeciwdziałać temu, Traugutt jako dyktator wprowadził dekretem z 15 grudnia 1863 organizację wojskową z podziałem na kompanie, bataliony, pułki, dywizje i korpusy.Chodziło mu, jak sam wyjaśnia, nie o to aby potworzyć owe wielkie jednostki, co w ówczesnych warunkach, gdy powstanie chyliło się już ku upadkowi, było niemożliwością, lecz chciał, nazwawszy jednego dowódcę powstańczego dowódcą kompanii podporządkować go bezwzględnie drugiemu, który otrzymywał funkcje dowódcy batalionu i t.d. aż do dowódcy korpusu. Liczył on, że wprowadzenie tej hierarchii, znanej wszystkim, a więc niewymagającej żadnych objaśnień, pozwoli na okiełznanie samowoli oddziałów i pokierowanie nimi ku ogólnemu celowi.

Organizacja Traugutta przewidywała utworzenie 5 korpusów. Z nich tylko korpus III, obejmujący teren województw augustowskiego i grodzieńskiego i korpus II — województwa kaliskie, sandomierskie i krakowskie — podjęły organizację. III korpus zdołał wystawić tylko trzy kompanie 1 pułku strzelców, natomiast II korpus, dowodzony przez gen. Bosaka-Haukego, utworzył zawiązki dwóch dywizyj: krakowskiej i sandomierskiej. Wykorzystując przerwy w działaniach wojennych, spowodowaną mroźną i śnieżną zimą 1863/64 r., dywizja krakowska wystawiła po jed-

nym pełnym batalionie każdego z 3 pułków dywizji oraz pułk kawalerii. Zgromadziwszy te siły w górach Świętokrzyskich, Bosak-Hauke zamierzał po zakończeniu ich organizacji zająć Święty Krzyż, Pieskową Skałę i kilka innych miejscowości i, obsadziwszy je silnymi załogami, powołać pod broń pospolite ruszenie, a następnie rozpocząć z tej podstawy działania na szerszą skalę. Jednak nieprzyjaciel nie dał mu zrealizować planów. Obława rosyjska ruszyła przeciwko leżom II korpusu. Wyprawa na Opatów podjęta przez Topora-Zwierzdowskiego i Kurowskiego w celu przełamania pierścienia rosyjskiego, zakończyła się porażką, po której oddział II korpusu powstańczego wycofały się na rozkaz Kurowskiego na swe dawne stanowiska, czyli w środek obławy, gdzie też uległy zupełnemu rozbiciu. Tak więc usiłowania Traugutta wrócenia do punktu wyjścia i podjęcia ponownie próby prowadzenia wojny regularnej skończyły się niepowodzeniem.

Do prowadzenia wojny konieczny jest aparat państwowy, któryby zespolił wysiłki i umiał silną ręką opanować nastroje. Jeśli mamy do czynienia z wojną powstańczą, to rolę tego aparatu może w znacznej mierze zastąpić silna i świadoma swych celów organizacja rewolucyjna. Rozumieli to w powstaniu Czerwoni, będący wyrazicielami jakobiańskiej zasady centralizacji i dążący do możliwie silnego ujęcia władzy zarówno cywilnej jak wojskowej— rozumiał to również ich przeciwnik ideologiczny Traugutt, który usiłował tę zasadę wcielić w życie, ale wówczas było już zapóźno.

MOŻLIWOŚCI DZIAŁANIA BRONI PANCERNEJ W NOCY

(Dokończenie)

Lotnictwo.

Lotnictwo współpracy i bombowe będzie brało udział w natarciu nocnym, współdziałając z bronią pancerną.

W natarciu lotnictwo bombowe, wyprzedzając fale czołgów, będzie bombardowało przedmioty natarcia, zgrupowania nieprzyjacielskiej broni pancernej i tyły.

Lotnictwo współpracy będzie dozorowało pole walki i ostrzegało przed bocznymi uderzeniami nieprzyjaciela, albo kontrolowało utrzymanie właściwego kierunku natarcia przez czołgi według uzgodnionych azymutów. Poza tym będzie za pomocą radiotelefonu (clair) stale orientowało o przebiegu walki wszystkich dowódców czołgów i innych rodzajów wojska.

Reflektory.

Wprowadzając do natarcia nocnego jednostki reflektorów, podziele je pod względem użycia na: a) reflektory głównego kie-

runku natarcia, b) reflektory oświetlające pole walki, c) reflektory współdziałające z oddziałami nacierającymi.

Oddziały reflektorów głównego kierunku, będą posiadały najsilniejsze światła, aby odróżnić je od świateł innych reflektorów. Snopy świateł tych reflektorów będą zabarwione, a kształt ich będzie szczelinowo-pionowy, dla wyraźnego wytyczenia kierunku natarcia.

Reflektory głównego kierunku muszą być na stanowiskach dublowane, aby zapewnić ciągłość wytyczenia kierunku natarcia.

Busole tych reflektorów muszą mieć te same azymuty co nacierające czołgi i wojska zmotoryzowane. Poza tym w zależności od głębokości natarcia należy przewidzieć zmianę stanowisk dla reflektorów głównego kierunku.

Jednostki reflektorów głównego kierunku powinny być ubezpieczone przez odpowiednie ugrupowanie w terenie i oprócz tego przez drobne oddziały zmotoryzowane.

Reflektory oświetlające pole walki, świecąc ponad głowami nacierających, wykorzystują odbicie światła od pułapu chmur. Stanowiska ich będą się znajdowały w rejonach stanowisk reflektorów głównego kierunku.

Reflektory współdziałające z artylerią lub innymi jednostkami nacierającymi będą posiadały krótszy zasięg świateł. Poza tym będą w bezpośredniej łączności z tymi jednostkami i w miarę rozwijania się natarcia będą zmieniały swoje stanowiska.

Oświetlanie zagłębień terenowych będzie wywołane przez odblaski świateł reflektorów lub rakiety spadochronowe.

Silne światła reflektorów oświetlających pole walki będą „kłuły" oczy nieprzyjaciela, uniemożliwiając mu prowadzenie celnego ognia. Wtedy zwykle strzela się za wysoko lub za nisko. Stworzenie takiej „iluminacji" na polu walki będzie także pewnego rodzaju zaskoczeniem dla nieprzyjaciela przyzwyczajonego do „blackoutów" teraźniejszej wojny.

Zagadnienia organizacyjne i techniczne jednostek reflektorowych, pozostawiam do rozwiązania właściwym specjalistom.

Artyleria.

W natarciu nocnym bierze udział cała artyleria, znajdująca się na danym odcinku.

Artyleria, prowadząc ogień w pierwszej fazie natarcia na oznaczone cele, zagłuszy wraz z bombardującymi samolotami, szum gąsienic czołgów.

Po oświetleniu przedpola przez czołgi i reflektory, artyleria będzie dalej prowadziła swój ogień na cele znajdujące się przed falami nacierających czołgów.

Artyleria powinna mieć nowe stanowiska z góry wybrane na

podstawie mapy i przygotowane z nich ognie, tak, aby w miarę rozwijania się natarcia mogła w ciągu nocy przejść na nie.

Wojska zmotoryzowane.

Oddziały wojsk zmotoryzowanych będą posuwały się ubezpieczone za ostatnią falą czołgów, o ile możności bez świateł, wykorzystując odblaski reflektorów oświetlonego pola walki.

Obrona przeciwpancerna.

Własne oddziały obrony przeciwpancernej, ugrupowane wgłąb w rejonach stanowisk reflektorów oświetlających pole walki, będą zwalczały nieprzyjacielskie czołgi przeciwnacierające, wykryte i oślepione światłem własnych reflektorów.

Niezależnie od tej obrony przeciwpancernej będą wszelkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela zwalczane przez własną broń pancerną, lotnictwo, artylerię i obronę pancerną oddziałów zmotoryzowanych.

Łączność.

Utrzymanie łączności w działaniach nocnych jest bardzo ważne. Należy zawsze wykorzystać, obok najprostszych, najnowocześniejsze środki łączności, a mianowicie:

radio, radiotelefon (clair)
rakiety kolorowe (spadochronowe)
świetlną sygnalizację optyczną (Morse)
gońców zmotoryzowanych
znaki umówione.

Sąsiedzi.

Sąsiedzi współdziałają i wykorzystują działania nocne czołgów, nacierając na swoich odcinkach w odblaskach sąsiedniego pola walki.

Współdziałanie z sąsiadami w nocy powinno przede wszystkim dać zabezpieczenie skrzydeł właściwego i głównego natarcia.

Plan przygotowania działań nocnych broni pancernej.

Plan przygotowania działań nocnych broni pancernej objąć powinien między innymi:

wybór odpowiedniego terenu, posiadającego najmniej przeszkód naturalnych leżących poprzecznie do kierunku, a możliwie najwięcej wszelkiego rodzaju dróg równoległych do natarcia,
określenie kierunku, pasa i przedmiotu natarcia,
obliczenie azymutów dla poszczególnych kierunków natarć,
uzgodnienie współpracy z lotnictwem, artylerią, reflektorami i innymi rodzajami wojska,
opracowanie planu łączności,
ugrupowanie odwodów,
uzgodnienie współdziałania z sąsiadami.

Ogólne.

Działania nocne W.J. pancernej lub pancerno-motorowej, muszą być prowadzone masą i cechować je powinno zaskoczenie i gwałtowność uderzenia.

Takie działanie musi być zdolne do wbicia się „klinem pancernym" wgłąb terenu zajętego przez nieprzyjaciela, w jego czułe punkty taktyczne lub operacyjne, leżące na tyłach jego ugrupowania.

Opanowanie tych punktów powinno być podstawą do dalszego dziennego działania, podjętego przez wprowadzoną do akcji nową W.J. pancerną.

Wyszkolenie.

Reasumując powyższe widzimy, że działanie broni pancernej w nocy jest możliwe. Brak nam tylko w tym kierunku odpowiedniego wyszkolenia i doświadczenia.

Wyszkolenie broni pancernej i różnych jednostek zmotoryzowanych przy obecnych środkach i warunkach jest możliwe.

Jedyną chwilową przeszkodą w wyszkoleniu jest brak jednostek reflektorowych, które by organizacyjnie wchodziły w skład W.J. pancernej.

Prowadząc wyszkolenie tego typu otrzymamy cały szereg dodatkowych doświadczeń, które umożliwią dalsze rozwinięcie i opracowanie wniosków, co do użycia broni pancernej w nocy.

Aleksander Kruciński.

ĆWICZENIE TAKTYCZNE

Baon w obronie

(według ostatnich regulaminów niemieckich)

W wojnie ruchowej zajdzie niejednokrotnie konieczność przejścia do działań obronnych bezpośrednio z ruchu, gdy na rozpoznanie i przygotowanie stanowiska nie będzie zupełnie czasu. Przykład podobnego działania dajemy poniżej:

Położenie ogólne.

Wieczorem, dnia poprzedniego 27 D.P. opanowała w natarciu linię Borówek—Skarszew i dalej na zachód odpierając od rana silne przeciwnatarcia npla.

Wzmocniony I/80 p.p., pozostający w odwodzie dywizji, osiągnął o g. 9.00 las na południe od Miastkowa gdzie otrzymał następujący rozkaz:

„Npl wtargnął na całym froncie dyw. w ugrupowanie obron-

ne jej elementów czołowych opanowując Borówek i Skarszew. Na prawo 79 p.p. utrzymuje się jeszcze w m. Górne i Dolne Ptaki.

I/80 p.p. obsadzi i utrzyma wzgórze 512 (1 km na połud. m. Ptaki) i 514 (na półn. m. Siedliska) z zadaniem powstrzymania dalszego naporu npla na potoku Wilga. Baon przechodzi pod rozkazy dcy 79 p.p. (dtwo — wzgórze 514). Linja rozgraniczenia odcinka 79 p.p.:

Wschód: Drozdy (wył) — Borówek (wył.).

Zachód: Wsch. skraj m. Wólka—Zach. skraj m. Górny Potok"

O godz. 9.25 dca I/80 pp. przybywa na wzgórze 526 (700 m. na półn. od m. Balków) gdzie znajduje się m.p. dcy 11/27 pal. (bateria ciężkich haubic polowych) i na podstawie otrzymanych od niego meldunków oraz po rozejrzeniu się w terenie, ocenia położenie bojowe następująco:

— Npl. przed 10 minutami zajął także Górne i Dolne Ptaki i ostrzeliwując silnym ogniem artylerii wzgórza położone na zach. od m. Kamionka oraz 512 (na półn. m. Ptaki), 514 (na półn. m. Siedliska) i wzgórza na półn. od m. Budy. Jednocześnie I/27 pal. zajmujący stanowiska w rejonie m. Siedliska ostrzeliwuje szybkim ogniem nacierającego npla. Widać jak przodki jednej baterii wyjeżdżają galopem z lasu położonego 1 klm na półn. od Wólki, kierując się na Siedliska. O godz. 9.28 ze stanowisk npla położonych na stokach wzgórz 512 i 514 zostają wystrzelone zielone rakiety. Artyleria npla przenosi ogień ze wzgórz na potok Choszczówkę oraz na wzgórza w rejonie 526. Z kierunku 512 słychać okrzyki „hurra" a od strony 514 uciekają pojedyńczy strzelcy. Część z nich prawdopodobnie należących do pułkowego oddziału rozpoznawczego i t.p. obsadzają stanowiska koło m. Siedliska i Choszczówka. Na prawo słabe elementy 90 p.p. znajdują się jeszcze w rejonie Dembego i Ptaków oraz na wzgórzach położonych na północ od tych miejscowości. Npl. posuwa się od Dembego i Kamionki. Na lewo 78 p.p. obsadził stanowiska na półn. od M. Budy. O godz. 9.30 widać pojedyńczych strzelców npla na wzgórzu 512.

Położenie I/80 p.p. o 9.30 przedstawia załączony szkic. Wysunięta naprzód 1 komp. poniosła straty w ogniu artylerji npla. Jego samoloty bojowe osłaniane przez eskadry myśliwskie unoszą się nad stanowiskami własnej artylerii. Pogoda słoneczna, gorąco. Oddziały pełnowartościowe.

Do opracowania

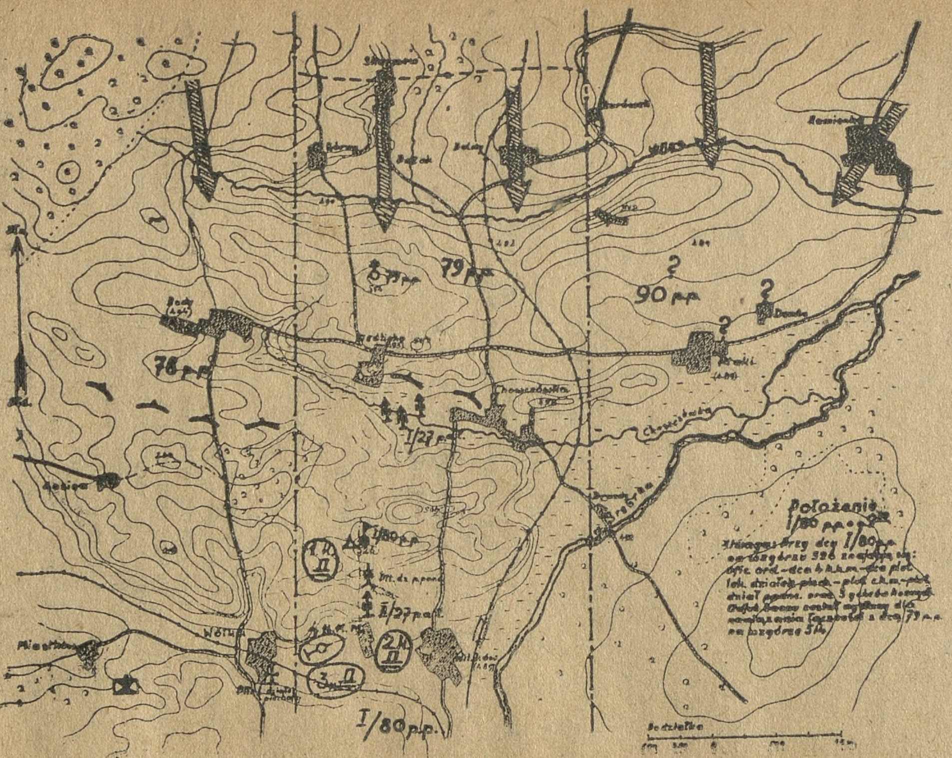
a) Decyzja d-cy I/80 p.p. i krótkie jej uzasadnienie.

b) Wydawane w związku z nią rozkazy d-cy baonu.

Rozwiązanie

a) **Decyzja dcy wzmocnionego I/80 p.p.:**

„Niezwłocznie zorganizować obronę na wzgórzach położo-



90 p.p.
79 p.p.
78 p.p.
I/27 p.p.
II/27 p.p.
I/80 p.p.
Położenie

nych na południe potoku Choszczówka i zatrzymać tam dalsze posuwanie się npla".

Uzasadnienie. Potok Wilga na którym baon miał powstrzymać npla został właśnie przez niego przekroczonym, przyczym obsadził on wzgórze 512, a niezawodnie wkrótce obsadzi także i wzgórze 514. Jest mało prawdopodobnym, aby 90 p.p. mógł utrzymać się na rz. Srebrnej. Na lewo 78 p.p. zdaje się być w trakcie zajmowania nowych stanowisk obronnych na wzgórzach położonych na półn. od m. Kosina.

W tym położeniu odzyskanie przez baon stanowisk nad potokiem Wilga zdaje się być zupełnie wykluczonym i jedynie mogłoby doprowadzić do uwkłania się w niekorzystne walki jakie toczy 79 p.p. Zachodzi przytym obawa, że npl większymi siłami może go przeskrzydlić i pogłębiając uczyniony już wyłom przełamać całkowicie front własnych oddziałów.

Przeszkodzić temu niebezpieczeństwu będzie więc w danej chwili głównym zadaniem baonu. Da się to jednak osiągnąć nie na potoku Wilga, lecz dopiero przez utrzymanie i obronę wzgórz na połudn. potoku Choszczówka gdzie można będzie powstrzymać posuwanie się npla.

W obsadzeniu tych wzgórz może baon jeszcze uprzedzić npla. Stanowisko to nadaje się do obrony, a jego posiadanie usuwa jednocześnie niebezpieczeństwo grożące od npla nacierającego wzdłuż rz. Srebrnej na Dembe.

b) **Rozkazy d-cy I/80 p.p.**

1. M.p. wzgórze 526 na półn. m. Balków g. 9.32.

Rozkaz ustny do dcy 1. komp.—przez oficera ordynansowego:

„Położenie npla bez zmiany. I/80 p.p. broni wzgórz na połudn. potoku Choszczówka.

Linja głównego oporu: od. m. Drozdy — krzyż 300 mtr. na połudn. wschodniego skraju m. Choszczówka, 519 w lesie na połudn. zach. od m. Siedliska.

Obsada odcinka: 1 i 2 kompanje.

Linia rozgraniczenia: na półn. skraj. m. Wilków-Kościół w Choszczówce — kościół w Dolnym Potoku.

Por. X z drużyną wysunie się do m. Siedliska z zadaniem ubezpieczenia, wspólnie ze znajdującymi się tam jeszcze elementami 79 p.p. które sobie podporządkowuje, zajęcie stanowisk obronnych przez główne siły baonu. Wycofanie się na główną linię oporu dopiero na mój rozkaz.

Łączność z d-cą baonu — przez radio.

Punkt opatrunkowy — Balków.

Moje m.p. — pozostaje na tym wzgórzu (526).

2. Rozkaz ustny przez gońca do dcy 3 komp. i dcy plut. lek. działek piech. M.p. g. 9.33.

„Kompanja zatrzyma się w wgłębionej drodze na płn. zach. m. Wilków. D-ca komp. — do mnie!

Pluton lek. dział. piech. przybędzie natychmiast tutaj; dca do mnie!".

3. Rozkaz ustny do dcy 4 k.k.m. i dcy plutonu dział ppanc. M.p. g. 9.34

„Położenie znane z moich poprzednich rozkazów.

Zadaniem 4. komp. jest natychmiast powstrzymać skutecznym ogniem npla, który przekracza wzgórża 512—514, położyć zaporę ogniową w dolinie potoku Choszczówka przed linją głównego oporu, zorganizować obronę ogniową od strony npla nacierającego dolinę rz. Srebrnej ,przygotować koncentrację ogniową na prawym dcinku obrony.

Pluton lekkich działek piech. weźmie pod ogień m. Ptaki, Choszczówka i Siedliska.

Pluton dział ppanc. pozostaje przy mnie zaprzodkowany. Rozpoznać warunki zaangażowania na obu odcinkach.

4. Rozkaz ustny dla d-cy 2 komp. przybyłego na dany znak M.p. g. 9.35.

„Przed chwilą npl. osiągnął tamto wzgórze (512). Na prawo od nas posuwa się on również z Kamionki na Dembe. Położenie na odcinku 90 p.p. nie wyjaśnione.

I/80 p.p. broni wzgórz na południ. potoku Choszczówka. Linja głównego oporu i linje rozgraniczenia. *

Zadaniem 2. komp. jest ubezpieczenie baonu od npla nacierającego wzdłuż rzeki Srebrnej. Większość c.k.m. współdziała z 2 komp. Por. X z 1 komp. wspólnie z elementami 79 p.p. ubezpiecza nad potokiem Choszczówka zajęcie stanowisk przez główne siły baonu, poczym wycofuje się na mój rozkaz. Dca 2. komp. ustali przez rozpoznanie bojowe jakie jeszcze elementy 90 p.p. znajdują się w rejonie m. Ptaki.

Łączność: drutowa i przez radio.

Punkt opatrunkowy: Balków.

Moje m.p. — bez zmiany.

5 — Rozkaz ustny dla przybyłych dców: 3 komp., plutonu lek. działek piech. i baonowego oddziału łączności.

M.p. godz. 9.42.

„Położenie ogólne, zamiar d-cy baonu i jego zaangażowanie. ** 3. komp. z drużyną ciężk. granatników do mojej dyspozycji tam w wgłębionej drodze (wskazuje! - na półn.

---

*) jak poprzednio podano pod 1.

**) jak poprzednio.

zach. od m. Wilków). Rozpoznać warunki zaangażowania do ewentualnego przeciwnatarcia i obrony na odcinku 2. komp. oraz tylko dla obrony na odcinku 1. komp. Rozpoznać stanowiska na półn. od Wilkowa oraz na północnym stoku tego wzgórza (wskazuje: 526!) i przygotować się do szybkiego jego obsadzenia.

Pluton lekkich działek. piech. stanie na pozycji tutaj w rejonie wzgórza 526 z zadaniem wspierania baonu w obronie szczególnie na odcinku 2.komp. Przygotować ognie: na Ptaki, potok Choszczówkę i m. Siedliska.

Dca oddziału łączności zorganizuje łączność drutową i przez radio z 2.komp. oraz wyłącznie przez radio z 1. komp.

Omówienie.

Charakterystyczną cechą tego ćwiczenia jest brak czasu na przygotowanie stanowisk obronnych, gdyż baon zaraz po osiągnięciu lasku na południ. od Miastkowa został zaangażowany do akcji. Nie można więc było przeprowadzić rozpoznanie położenia i terenu, porozumieć się z walczącymi tam już oddziałami, a szczególnie artylerią. Dca baonu zdążył tylko wyprzedzić go wyskakując na wzgórze 526 dające wgląd ku nplowi a przez adjutanta nawiązać łączność z dcą 79 p.p. , któremu został podporządkowanym.

Wobec zmiennego położenia pozostało mu tylko bronić się na południ. od potoku Choszczówka. Odebranie nplowi wzgórz, na których nakazano baonowi powstrzymać npla było już niewykonalnym ze względu na ogólne położenie.

Należało działać bardzo szybko, aby uniknąć większych strat zajmując zamierzone stanowiska — zanim npl ustawi swą broń maszynową na wzgórzach 512 i 514. Wykonanie tego wymagać będzie wydania szeregu krótkich, ustnych rozkazów zawierających tylko rzeczy zasadnicze i nieodzowne, pozostawiając szczegóły podwładnym dcom. Dotyczy to przede wszystkim wysuniętej naprzód i znajdującej się już pod ogniem 1. komp. której dcę już nie można będzie w tym położeniu odwołać do dcy baonu, a tylko przeszle mu się rozkaz przez oficera ordynansowego. Natomiast pozostałych dców pododdziałów wezwie dca do siebie i każdemu z nich ze względu na brak czasu natychmiast wyda odpowiedni rozkaz, aby mógł rozpocząć niezwłocznie jego wykonanie. W ten sposób pierwsi otrzymują rozkazy znajdujący się przy dcy baonu dca 4.k.k.m. i dca plutonu dział ppanc.

Przejdźmy teraz do treści samych rozkazów. Należy przede wszystkim wykorzystać m. Choszczówkę i Siedliska, obsadzone przez resztki 79 pp. Mogą one przesłonić zajmowanie zamierzonych stanowisk i opóźnić npla. W tym celu dca baonu skieruje tam drużynę 1. komp. pod dtwem energicznego, oficera który obej-

mie dtwo celem wykonania wyżej wymienionego zadania. Da to cenny bardzo w tym położeniu zysk na czasie co usprawiedliwi nawet straty jakie z tego wynikną, szczególnie przy wycofywaniu. Oddział ten spełni niejako zadanie czat bojowych.

Następnie dca baonu określi w ogólnych tylko zarysach przebieg linji głównego oporu, szczegóły pozostawiając dcom komp. a to wobec niemożności uprzedniego rozpoznania terenu i położenia. Musi ona być jednak na tyle wysunięta, aby zabezpieczyć punkt obserwacyjny artylerii na wzgórzu 526, oraz znajdować się o tyle niżej aby nie przeszkadzać wglądowi w przedpole.

Wobec głębokiego wtargnięcia npla w stanowiska prawego sąsiada, najbardziej zagrożonym jest tu prawy odcinek baonu, szczególnie że należy się liczyć z możliwością prędkiego odwrotu. 90 p.p. z północnego brzegu rz. Srebrnej. Ponadto odcinek ten jest zagrożonym przez koncentrację ognia broni maszynowej npla ze wzgórz na płn. zach. w m. Dembe oraz ze wzgórza 512. Może to przygotować warunki dla decydującego tam uderzenia npla. Licząc się z powyższym, dca baonu wyznacza 2 komp. węższy odcinek, aby mogła się głębiej ugrupować oraz nakazuje dcom 4 k.k.m. i dcy plutonu działek piech. przygotować na jej odcinek koncentrację ognia ich broni. Ponadto 3 komp. (odwód) ma być gotową do szybkiego wsparcia 2. komp.

Zabezpieczywszy zagrożone prawe skrzydło d-ca baonu nakaże d-cy k.k.m. na razie zamknięcie ogniem łatwej do odnalezienia w terenie, doliny potoku Choszczówka. Będzie to zarządzeniem tymczasowym aż do chwili gdy nadejdzie od d-ców czołowych kompanij meldunek zawierający szczegółowy przebieg w terenie linji głównego oporu. Wtenczas dopiero dca k.k.m. będzie mógł zorganizować przed nią ciągłą zaporę płaską. Początkowy ogólny plan ogni wyniknie z podziału zadań jakie otrzymują ckm. i lek. działka piechoty. Wszelkie poprawki i uzupełnienia muszą być wykonane w czasie ewentualnych przerw w walce.

Jako odwód baonu pozostaje 3 komp. Jej zaangażowanie w celu czy to uzupełnienia strat czy też przeciwnatarcia, względnie powstrzymania npla, który wtargnął we własne stanowiska, musi być zawczasu przygotowanym. Korzystnie do tego nadaje się odcinek 2 komp. przedstawiający pocięty teren wtenczas gdy gładki stok wzgórza 526 na odcinku 1. komp. jest pod tym względem mało dogodnym.

Druga linja obrony musi ubezpieczyć posiadanie wzgórza położonego na półn. od m. Wilków oraz wzgórza 526 tak ważnych dla obserwacji.

Pluton dział ppanc. pozostaje gotowym do zaangażowania w każdym kierunku w razie ukazania się broni panc. npla. Zbyt

obszerny odcinek obrony nie pozwala na znalezienie takiego stanowiska, z którego mógłby on go całkowicie ubezpieczyć.

Ze względu na konieczność wydania tak ogólnikowych rozkazów, nabiera szczególnego znaczenia natychmiastowe zorganizowanie łączności z d-cami pododdziałów, przyczym wobec możliwości zniszczenia połączeń drutowych przez silny ogień artylerii npla, należy jak najszerzej wykorzystać radio. M.p. dcy zostało korzystnie wybranym. Daje ono wgląd na całość ugrupowania baonu oraz w przedpole aż do linii m. Kamionka — 512-514. Wobec tego można w tym wypadku zrezygnować z wysyłania rozpoznania bojowego na odcinek 79 p.p. szczególnie, że i linja głównego oporu daje daleki wgląd w przedpole. Natomiast położenie na prawo musi być jak najszybciej wyjaśnione.

„M"

SIŁY POWIETRZNE JAPONII

(na podstawie wojskowej prasy polskiej wydawanej na emigracji).

Japończycy byli zawsze mistrzami w zachowaniu tajemnicy wojskowej, dlatego też wszelkie obliczenia ich sił powietrznych muszą być oparte jedynie na przypuszczeniach.

Ze strony japońskiej nie opublikowano po r. 1938 żadnych cyfr dotyczących sił lotniczych. Dane z r. 1938 obejmowały 1647 samolotów lotnictwa armii i 2000 samolotów lotnictwa marynarki wojennej. (W Japonii lotnictwo nie jest samodzielną częścią sił sił zbrojnych). Wyrażały się zatem łączną cyfrą około 3700 aparatów.

Źródła amerykańskie podawały siły lotnicze Japonii w chwili wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie na 3—5000 samolotów pierwszej linii. Można jednak sądzić że nawet liczba 5000 jest znacznie za niska. Już w r. 1936 jednak z publikacji japońskich oceniała roczną wytwórczość fabryk japońskich na 3060 samolotów i 6850 silników. Część tej produkcji szła na potrzeby lotnictwa cywilnego i na wywóz. Japończycy sprowadzali również sprzęt ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Włoch.

Biorąc za punkt wyjścia r. 1933 dojdziemy do następujących cyfr produkcji samolotów (nie licząc silników):

rok 1933	2140
„ 1934	2445
„ 1935	2750
„ 1936	3060
„ 1937	3365

W sumie daje to 13.760 samolotów wojskowych do początku r. 1938. Jeżelibyśmy przyjęli że 60 % tej liczby jest lotnictwem

nieoperacyjnym i odciągnęli dalszych 15 % na straty wskutek wypadków itd., to pozostanie cyfra około 4700 samolotów lotnictwa operacyjnego, a zatem cyfra o 1000 większa niż ogłoszona przez Japończyków w r. 1938. Może to wskazać, że już wtedy była ukryta rezerwa około 1000 samolotów.

Do oceny produkcji po r. 1938 mamy tylko jedną wskazówkę, miainowicie we wrześniu 1941 wysoki dygnitarz sekcji prasowej Ministerstwa Wojny w Tokio oświadczył, że produkcja lotnicza jest obecnie dziesięciokrotnie większa od produkcji cztery lat temu. Jeżeli nawet przyjmiemy, że mamy tu do czynienia z grubą przesadą i obetniemy tę cyfrę do połowy to i tak dojdziemy do wniosku, że produkcja w r. 1941 musiała wynosić około 15.000 samolotów. W związku z tym możemy przyjąć w latach 1938—41 następujące cyfry, wprawdzie czysto hipotetyczne, tym nie mniej jednak prawdopodobnie nie za wysokie:

rok 1938	4.000
„ 1939	6.000
„ 1940	10.000
„ 1941	15.000

W ten sposób cała produkcja od r. 1938 wyniosłaby 35.000 samolotów. Odliczmy z tego 50 % na lotnictwa nieoperacyjne oraz 1000 samolotów strąconych w wojnie chińskiej i odliczmy produkcję z roku 1938 jako zupełnie przestarzałą i nie nadającą się do żadnego użytku (co nie jest prawdopodobne) oraz produkcję r. 1939 jako już nie odpowiadającą nowoczesnym wymogom; wreszcie odliczmy jeszcze 15 % strat wskutek nieszczęśliwych wypadków. W ten sposób dojdziemy ostatecznie do około 10.000 samolotów, wyprodukowanych w latach 1940 i 1941.

Ile z tych 10.000 samolotów możemy uważać za samoloty pierwszej linii? Systemy takiego obliczania są różne: jedni uważają za pierwszą linię wszystkie samoloty rzeczywiście gotowe do walki bez względu na rok fabrykacji, inni zaliczają do pierwszej linii tylko samoloty produkcji roku poprzedniego. Jeżeli przyjmiemy to drugie zapatrywanie, w takim razie siła lotnictwa japońskiego pierwszej linii wyrażałaby się cyfrą około 6.000 samolotów.

Należy przy tym wziąć pod uwagę, że „przestarzałość" danego typu samolotu zależy, poza względami technicznymi, także od tego, z jakimi przeciwnikami ma on się spotkać. Np. samolot niezdatny już do walki z lotnictwem angielskim, amerykańskim czy holenderskim może jeszcze oddać i rzeczywiście oddaje lub oddawał, niezłe usługi w Chinach.

Z liczby wspomnianych 6000 samolotów według danych angielskich Japonia w chwili przystąpienia do wojny miała 2700 samolotów bombowych, oraz niewielkie rezerwy, a przemysł japoński produkował w owym czasie 300 maszyn miesięcznie. Od po—

czątku wojny Japończycy ponieśli olbrzymie straty w lotnictwie. Ostrożne cyfry określają te straty na 3000 bombowców.

W chwili obecnej maksymalna wytwórczość lotnictwa japońskiego wynosi prawdopodobnie około 20.000 samolotów rocznie. Konstrukcje japońskie są kombinacją systemów rozmaitych państw; ostatnio przeważały wpływy niemieckie i amerykańskie; synteza ta doprowadziła prawdopodobnie do przyjęcia niewielu wypróbowanych modeli, które produkuje się w możliwie wielkich rozmiarach.

W tej chwili kwestia surowca nie przedstawia się dla Japonii groźnie, jakkolwiek bowiem wszelki import z obszarów nieopanowanych jest obecnie niemożliwy, niemniej jednak Japonia posiada znaczne rezerwy surowców, co zaś do magnezium i aluminium, produkcja tych metali jest bliska samowystarczalności, jeżeli wliczy się produkcję Korei, Mandżurii, wysp Palau (bauksyt), a szczególnie opanowanych obszarów Indji Holenderskich i Malaji.

Przemysł lotniczy japoński charakteryzuje wielkie rozczłonkowanie i rozproszenie oraz oparcie o małe warsztaty dostarczające półfabrykatów. Istnieje jednak 18 głównych prywatnych wytwórni lotniczych, które spełniają rolę odbiorców dla małych warsztatów i montowni płatowców i silników. Dodatkowo dla lotnictwa pracują arsenały Armii i Stocznie Marynarki, które łącznie uruchomiły 5 wytwórni lotniczych.

Ciekawym jest porównanie lat założenia wytwórni i tak do roku 1920 istniało fabryk lotniczych 5, w czasie 1920—36 założono 6 nowych fabryk, zaś po wybuchu wojny chińskiej uruchomiono produkcję lotniczą w zakładach wojskowych.

Wynika z tego, że wojna prowadzona z przeciwnikiem prawie nieposiadającym lotnictwa jednak wykazała konieczność powiększenia ilości fabryk oprawie 100%, by zapewnić normalne działanie lotnictwa, szczególnie, by uzupełnić jego zaopatrzenie techniczne, sprzęt i części zapasowe (zamienne).

Z ujawnionych danych wynika, że japoński przemysł lotniczy, mimo dużej rozbudowy i dużego rozczłonkowania (b. ważne w nowoczesnej wojnie lotniczej) w początkach wojny nie był w stu procentach zdolnym do masowej produkcji z powodu braku narzędzi, wykwalifikowanych pracowników, a przede wszystkim konstruktorów.

(c.d.n.)

TZ
WW